

OŚWIADCZENIE

Odnosząc się do konferencji prasowej Marszałka Ortyła, która odbyła się 20 czerwca w Urzędzie Miejskim, podczas której Pan Marszałek ogłosił wydanie decyzji o udzieleniu firmie Kronospan Mielec Sp. z o.o. nowego (zmienionego) pozwolenia zintegrowanego, pragniemy oświadczyć, iż jesteśmy nią głęboko rozczarowani, zarówno jako mielczanie, jak i uczestnicy postępowania administracyjnego w tej sprawie. Marszałek nie skorzystał z możliwości, by zdecydowanie odmówić wydania pozwolenia, do czego można było znaleźć podstawy lub choćby przesłanki, analogiczne lub pokrewne do tych, które tak odważnie forsował w uzasadnieniu na zażalenie spółki do Ministra OŚ o przewlekłość postępowania. Na tym etapie nie będziemy komentować niektórych kwestii technicznych ani rozstrzygać co do ewentualnego zaskarżenia decyzji, ponieważ nie udostępniono nam pełnej treści wydanego pozwolenia czy jego uzasadnienia. Informujemy jednakże, iż jako strona postępowania nie mieliśmy też pełnego, zagwarantowanego ustawowo dostępu do dokumentacji w przedmiotowej sprawie, która była obszerna i rozległa terminowo. Do dziś dowiadujemy się z udostępnionych dokumentów, że istnieje dodatkowa pisemna korespondencja, której nie posiadamy, a także odbywały się spotkania wnioskodawcy w urzędzie marszałkowskim z których nie posiadamy protokołów lub sprawozdań.

Pragniemy odnieść się bezpośrednio jedynie do niektórych twierdzeń, które padły ze strony Urzędu Marszałka podczas konferencji, gdyż naszym zdaniem wiele z nich stanowić może przekłamanie, bądź w sporym stopniu mijać się z prawdą.

„Lotne związki odorowe” o których mówił Pan Marszałek to, wedle naszej wiedzy, lotne związki organiczne (LZO), bo tak brzmi ich formalna nazwa i tak widnieją w dokumentacji. Pan Marszałek mówi o wyznaczeniu firmie nowych wartości emisyjnych dla LZO w udziale rocznym, których wartość opiewa na setki ton, po czym zapewnia, iż te limity mają być zredukowane. Nie powiedział jednakże o fakcie, że w dotychczasowym pozwoleniu nie była wyznaczona żadna wartość emisji LZO, więc trudno mówić czy dzisiaj mamy redukcję czy wzrost? Wiemy jednak, że zakład emitował te związki, co wykazywały nie tylko kontrole WIOŚ – wykazał to sam zakład, w pomiarach, których wyniki można znaleźć we wniosku o zmianę pozwolenia. Co więcej, Marszałek był w posiadaniu wspomnianych dokumentów (w tym z kontroli WIOŚ z 2016 roku oraz całkiem niedawnej z kwietnia 2018 r.), w których inspekcja wyszczególnia konkretne gazy lotne, które są niebezpieczne dla zdrowia i wnioskuje w 2016 roku o podjęcie szybkich działań, jednakże Marszałek odmówił argumentując brakiem podstaw prawnych, a sugestie inspekcji WIOŚ przekierował na obecną procedurę!

Wedle jego słów z konferencji, jeśli w przyszłości na terenie zakładu zostaną wykazane niedozwolone emisje, to będzie to podstawa, by pozwolenie zintegrowane wycofać. Jak mielczanie mają wierzyć w te zapewnienia wiedząc, iż na terenie firmy w oficjalnych pomiarach stwierdzono już przynajmniej dwukrotnie niedozwolone emisje, w postaci nie tylko LZO, ale i wielu innych, nieobojętnych dla środowiska i potencjalnie szkodliwych dla zdrowia ludzi substancji, a Urząd Marszałkowski na to nie zareagował w sposób stanowczy, który uwiarygodniłby Jego troskę o nasze zdrowie? Dlatego dzisiaj trudno zaufać, że będzie reagować w przyszłości!

Dodatkową niepewność budzi fakt, iż przedstawiciele firmy podczas spotkania na osiedlu Mościska w 2015 roku informowali o „90% redukcji lotnych związków zapachowych”. Zamiast redukcji emisji, których wedle wcześniejszego pozwolenia nie miało być wcale, Marszałek zgodził się na 1020 ton LZO, do listopada 2019 roku. Powyższe może świadczyć o tym, iż LZO były emitowane przez wiele lat w zupełnie niekontrolowany sposób, a w obecnym pozwoleniu Urząd Marszałkowski po raz pierwszy je „dostrzegł” dzięki regulacjom BAT. Obiecano co prawda kontrolę ich emisji, ale w perspektywie

minimum pół roku i to tylko na dwóch kominach, ogłaszając przy tym „postęp”. Czy o to chodziło mielczanom?

Firma zapewniała na wspomnianym spotkaniu na Mościskach o aż 99,9% redukcji emitowanych pyłów, w efekcie budowy i uruchomienia systemu UTWS, do którego próbowano wówczas przekonywać mielczan. Pan Herchel z Kronospanu publicznie te (dosłownie) 99,9% zagwarantował. To samo urządzenie zostało wspomniane przez Marszałka podczas konferencji, jako najlepsza technologia, na którą Kronospan się zdecydował, chociaż, wedle Pana Ortyla „wcale nie musiał” stosować aż tak zaawansowanych rozwiązań. Tymczasem, w dokumentacji przedstawionej przez Marszałka redukcja pyłów nie osiąga nawet połowy z wcześniejszych 679 ton rocznie - nie wspominając o emisji pyłów z instalacji nie objętej procedurą lub nowej instalacji, której budowa jest w planach !

Na tym nie koniec. Na konferencji padło pytanie o emitery nie uwzględnione w obecnym pozwoleniu, a które funkcjonują na terenie firmy. Są to emitery, których obecne postępowanie nie dotyczyło, gdyż Urząd Marszałkowski wydał pozwolenie na tę część instalacji kilka lat temu, obowiązuje one do 2024 roku. Nie tylko nie będą tam realizowane wymogi BAT (najlepszych dostępnych technologii), które powinny obowiązywać firmę wedle przepisów, ale też emisje z tego sporego kawałka firmy „wyłączonego” z nowych postanowień nie będą przedmiotem redukcji. Zdaniem Dyrektora Kuliga z Urzędu Marszałkowskiego, emisje te mają być nieistotne, choć naszym zdaniem tworzą emisję skumulowaną. Widoczny tutaj brak konsekwencji jest odzwierciedleniem braku zdecydowania urzędników; tego samego, które odzwierciedla fakt, że Urząd Marszałka podpisując obecne pozwolenie po raz kolejny uległ korporacji.

Pan Marszałek raczył również sugerować, że protesty mielczan w związku z działalnością firmy Kronospan mogą odbić się w niekorzystny sposób na wizerunku Mielca, co miałoby, jak zdaje się twierdzić Pan Ortyl, odstraszać potencjalnych inwestorów do wejścia w granice naszego miasta. To bardzo wymowne zdanie świadczyć może o tym, iż Marszałek ma bardzo tradycyjne (żeby nie powiedzieć staroświeckie) podejście do przemysłu, jego roli czy postaci. Czy mamy rozumieć, że zainteresowany inwestor nie zdecyduje się na rozpoczęcie działalności w Mielcu, bo jego fabryka stanie się u nas obiektem ataku czy protestów?

Nie wiemy jakich dokładnie inwestorów Pan Ortyl miał na myśli, ale jeśli ich oddziaływanie miałyby być takie, jakie od 20 lat powodował Kronospan, to faktycznie, Mielec takich ani nie potrzebuje ani nie chce. Jednakże, stwierdzenie że walka mieszkańców o doprowadzenie do wyeliminowania uciążliwości płynących z terenu jednego zakładu miałyby zniechęcać innych, jest, delikatnie mówiąc, nie na miejscu. Jest wiele firm, czy to Polskich czy zagranicznych, które podjęłyby decyzję o inwestycji w Mielcu na podstawie właśnie tego, że miasto i władze wojewódzkie dbają o czyste środowisko i oferują preferencyjne warunki dla takich zakładów, które są faktycznie pro-ekologiczne. Wysoce wyspecjalizowana branża Hi-Tech czy tzw. „czysty przemysł” to najbardziej pożądani inwestorzy, również dlatego, że ich obecność nie łączy się z oddziaływaniem na otoczenie. Takie firmy jednakże nie będą chciały sąsiedztwa obok zakładów, z terenu których emisja pyłów, gazów i odorów przedostaje się do hal produkcyjnych, magazynów czy biur, co ma miejsce obecnie. Marszałek powinien zastanowić się jak przyciągać takich inwestorów, a nie martwić tym, że ci uciążliwi będą Mielec omijać. Powinien też sprawdzić, ile realnego podatku w Mielcu zostawiają zakłady Kronospanu, bo coś każe przypuszczać, że niewiele. Dlaczego urzędy zdają się sprzyjać takim firmom, pozostaje dla nas zagadką. Pozostaje też zagadką, gdzie są służby specjalnie powołane do tego aby weryfikować kontakty świata polityki i biznesu...

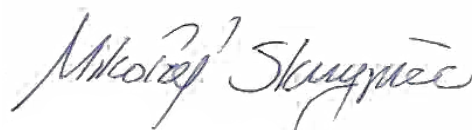
Kronospan, albo też nasz „dobry sąsiad”, jak firma z pewnością chciałyby być określana, przez dwadzieścia lat nadużywał danych mu na samym początku działania możliwości. Przez lata powtarzano

bajki o „parze wodnej” i nieszkodliwości emisji, negując nie tylko jej wpływ, ale i nawet samą obecność, a urzędy udzielały coraz to nowych zgód i koncesji. Obecnie jest dużo większa wiedza o szczegółach działalności firmy, mimo tego, Urząd Marszałkowski nie skorzystał z możliwości bardziej zdecydowanych działań. Wszyscy mieszkańcy Mielca jak i okolic wiedzą, iż sama obecność Kronospanu była przez wiele lat źródłem uciążliwości ponad przeciętną miarę, od niedawna o tych problemach nieśmiało zaczęli przebąkiwać nawet przedstawiciele jego dyrekcji. To jednak nie znalazło (po raz kolejny) zrozumienia u władz, a jeśli już, to pozorne. Dlaczego?

Firma dalej będzie miała obowiązek tzw. „samokontroli” (czyli usługa realizowana przez laboratorium na zlecenie zakładu), z tym że teraz będzie to musiała robić co dwa tygodnie i to w bardzo wąskim zakresie. Będzie „z czasem” ciągły monitoring obiecywany przez Marszałka, ale jak się okazuje to pomiar ciągły bezpośredni przepływu gazów i pyłów będzie realizowany tylko na dwóch emitorach, a dla pozostałych emisji przewidziano głównie monitorowanie ciągłe pracy urządzeń oczyszczających. Wszyscy wiemy doskonale, że mieszkańcy oczekiwali na rzeczywisty monitoring emisji i przepływu zanieczyszczeń na wszystkich źródłach instalacji, aby raz na zawsze poznać sumaryczne i skumulowane emisje z zakładu. Tymczasem, Marszałek nałożył obowiązek pomiaru bezpośredniego tylko na dwóch emitorach, dla których jednocześnie przyznaje wyższe limity emisyjne gazów niż obecnie i tak przykładowo dla emitora E101 roczny limit emisyjny formaldehydu wrośnie o przeszło 60%. Będzie obowiązek przedstawienia planów walki z hałasem, odorami jak i szczegółów co do jakości drewna czy gospodarowania odpadami, ale dopiero za pół roku, bo przecież nikt z urzędników nie odważyłby się zażądać tych określonych w BAT dokumentów od razu i wstrzymać wydanie pozwolenia. Wszystko powyższe jest pod wielkim znakiem zapytania, ponieważ wydarzy się tylko pod warunkiem, że zostanie wyegzekwowane przez władze, które w przeszłości niejednokrotnie pokazały kompletny brak skuteczności jak i determinacji. Jaka zatem będzie codzienność, to pokażą najbliższe miesiące.

Ciekawym aspektem samej konferencji Marszałka Ortyla jest fakt, iż powoływał się na niej z jednej strony na pozytywne naciski ze strony społecznej – jednocześnie tej właśnie pozytywnej strony Pan Marszałek nie zaprosił na to wydarzenie. Kiedy jednak strona społeczna pojawiła się to została ona „zakneblowana” właśnie przez Pana Ortyla – zakazano jej zadawania pytań przy mediach. Dlaczego? Czego obawia się Marszałek Ortyl? Jakie niewygodne dla niego fakty mogą ujrzeć światło dzienne? Panie Ortyl proszę nie być tak małostkowym i przestać skupiać uwagę na hasłach plakatu czy manifestacyjnych. Od polityka, gospodarza województwa podkarpackiego suweren oczekuje czegoś więcej niż samego PR’u.

Z poważaniem:
Mikołaj Skrzypiec
Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Specjalna Strefa Ekologiczna



STOWARZYSZENIE INICJATYW SPOŁECZNYCH
SPECJALNA STREFA EKOLOGICZNA
39-300 Mielec, ul. Szymanowskiego 2
tel.: 669 330 404
NIP: 8172172493 REGON: 180832229
KRS: 0000415622